Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 6 listopada 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 38.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Tajemnica t. zw. pogromów żydowskich.

Toczący się właśnie w Paryżu proces żyda Szaloma Schwarzbarta, zabójcy atamana Petlury (o czem piszemy obszerniej poniżej), zmobilizował żydostwo całego świata od skrajnych bolszewików począwszy poprzez nabożnych ortodoksów do najbogatszej międzynarodowej żydowskiej finansjery włącznie. Wszystko to zmobilizowało się celem obrony swego współwyznawcy, solidaryzując się tem samem z jego krwawym czynem.

Na obronę Schwarzbarta wytoczono na „porządek dzienny" opinji świata przy pomocy prasy, znajdującej się jak wiadomo w *80 procent w rękach żydowskich* — sprawę t. zw. pogromów żydowskich, za które — zdaniem żydów — ponosić ma odpowiedzialność Petlura, a których mścicielem miał być właśnie Schwarzbart.

Pogromy żydowskie na Ukrainie — to główny argument w rękach żydowskich w obronie Schwarzbarta; argumentem tym więc szafują bez miary, cynicznie i obłudnie, licząc na niezbyt orjentującą się w sprawach „wschodnich" opinję francuską, której pragną zasugerować podane przez siebie wnioski.

My, Polacy, którzy również coś więcej o tych t. zw. pogromach wiemy — chcielibyśmy na tem miejscu dorzucić cegiełkę do tej mocno okrzyczanej sprawy, ufni, iż może przyczyni się ona choćby częściowo do wyświetlenia sprawy pogromów żydowskich.

Jeżeli sięgniemy do samej istoty pogromów — to stwierdzić musimy, iż powstawały one zawsze w środowiskach większych skupień żydowskich, tam, gdzie ludność miejscowa odznaczała się gorętszym temperamentem i gdzie na wszelakiego rodzaju oszustwa, zdzierstwa i lichwiarstwa żydowskie reagowała samorzutnie, mszcząc się nieraz krwawo.

Tak było w średnich wiekach w Hiszpanji, Francji, a potem w Niemczech, tak było wreszcie w XVII wieku za czasów Chmielnickiego, a potem w XVIII w epoce hajdamaczczyzny Gonty i Żeleźniaka na Ukrainie.

Przyczyny pogromów żydowskich na Ukrainie były w tych czasach *lichwa i zdzierstwa żydów,* którzy „urzędowali" wówczas także w roli już to karczmarzy, już to arendarzy i pachciarzy, łupiąc bezlitośnie z ostatniego choćby grosza miejscową ludność ruską i rozpijając ją gorzałką.

Ale kto czem wojuje, od tego też ginie. Rozpite gromady chłopstwa ciemnego gdy dorwały się „swobody" za czasów Chmielniczczyzny, w paru latach rozgromiły krwawo wszystkie nieomal ośrodki i skupienia żydowskie. Podobnie było za czasów Gonty i Żeleźniaka, gdzie podjudzone i za pieniądze Moskwy przekupione bandy czerni występując przeciw Polakom gromiły równocześnie i żydów.

W latach rewolucji r. 1905 pogromy tu i ówdzie powtórzyły się po przewrocie bolszewickim, zaś cała Ukraina i Podole stanęła znów w ogniu grabieży, mordów i pogromów. Były to jednakowoż pogromy nie tyle specjalnie zwrócone przeciw żydom, ile początkowo przeciwko „burżujom" i „panom", a więc Polakom głównie. Wszystkie dwory polskie Podola i Ukrainy zostały rozgromione i spalone, niedobitki tylko ziemiaństwa zdołały uciec z życiem.

W drugim okresie pogromy zwracały się przeciwko bolszewikom. Były to czasy Petlury, Denikina, a potem wszelakiego rodzaju samozwańczych wodzów powstańczych, walczących z bolszewikami. Że ofiarą ich padali przeważnie żydzi, to dowód tylko tego, iż w tym okresie całe nieomal żydowstwo tamtejsze z większemi lub mniejszemi sympatjami stało po stronie bolszewizmu, wspierając ich już to czynnie, już to pieniądzmi, wreszcie zajmując *głównie stanowiska komisarzy bolszewickich*, by na tem stanowisku znów *łupić i znęcać się nad miejscową ludnością.* Cóż dziwnego potem, że ciemny, rozpity gorzałką z szynków żydowskich chłop ukraiński *identyfikował całe żydowstwo z bolszewizmem* i przy byle sposobności odpłacał żydom *pięknem za nadobne.* Chłopi pamiętali doskonale, jak to żydowscy komisarze bolszewiccy stawiali „pod stieńku" wszystkich podejrzanych o kontrrewolucję, to też gdy sami dorwali się broni, metodą dawnych rezunów Żeleźniaka, wyprawiali na łono Abrahama na odwrót wszystkich podejrzanych *o sprzyjanie bolszewizmowi, a więc głównie samych żydów.*

A teraz sięgnijmy pamięcią wstecz. Czy wówczas w latach 1918, 1919, 1920, 1921 słyszał kto kiedy, by prasa żydowska tak w Polsce, jak i zagranicą czyniła larum z tego powodu? Wprost przeciwnie, o *pogromach na Ukrainie nie pisano wcale*, a jeżeli wspominano, to tylko półgębkiem, nieomal wstydliwie, nie alarmowano opinji publicznej ani nie rozdzierano szat z tego powodu.

Że na Ukrainie pogromy były, to *fakt*, że były krwawe i straszne, jak wszystko co zawsze tam się działo, to też *fakt* — a jednak mimo tego żydzi starali się sami tuszować te sprawy. P. Kossak-Szczucka w swej głośnej książce p. t. „Pożoga" opisując pogrom żydów w Płoskirowie — pisze nakoniec dosłownie:

„Przez długi czas pogrom płoskirowski był jedynym tematem rozmów i myśli żydowskich. Obiecywano sprowadzić specjalną misję Ententy, zbierano na ten cel pieniądze. Naznaczony był już dzień, w którym rzeczona misja miała przybyć. — Potem, *nagle, zapewne na rozkaz polityki z góry, wszystkie te zamiary upadły. Przestano mówić o pogromie, wspominać umarłych*, czasem tylko żydzi więcej znajomi przypominali proroctwo starego rabina i *uśmiechali się przytem znacząco. Komisja nie przyjechała*".

Dlaczego tak się działo? — zapyta niejeden z czytelników. Dlatego, że wówczas względy polityki żydowskiej nakazywały im wszystkie siły zwrócić przeciwko Polsce.

W Polsce nigdy pogromów żydowskich nie było. Polacy jakkolwiek też odznaczający się temperamentem i nie mniej wyzyskiwani przez żydów i łupieni ze skóry, jak ludność ruska, znosili ze stoickim nieomal spokojem nadużycia żydowskie; owszem z dziwnym jakimś *sentymentem traktowali przybyszów żydowskich,* obdarowywali ich arendami i przywilejami a prowokacje żydowskie traktowali raczej pobłażliwie i z góry. Polska pogromami żydowskimi nigdy się nie splamiła. Wybryki poszczególnych jednostek, jak np. obcinanie bród czy pejsów, wreszcie fakty doraźnego osądzenia i ukarania winnych żydów za pomaganie nieprzyjacielowi w czasie wojny — *nie można żadną miarą nazwać pogromami.*

A jednak żydom, tak bardzo chodziło o *to, by móc w Polsce choćby sprowokować pogromy,* byle móc je potem rozdmuchać do niebywałych rozmiarów i w czasach, kiedy losy Polski i jej granic na konferencji pokojowej roku 1919 ważyły się — podstawić Polsce nogę i zaszkodzić. Pisaliśmy już nieraz na tem miejscu, jak żydowska prasa amerykańska w latach 1918 — 1920 alarmowała zagraniczną opinję publiczną bezczelnemi, wyssanemi z palca wiadomościami o pogromach żydów w Polsce, jak żydowskie pisma w Ameryce zamieszczały fotografje z pogromu w *Kiszyniewie i Odessie* z podpisami: *„Pogrom żydów we Lwowie"* lub *„Ofiary pogromów w Polsce"*, jak każde rozpędzenie demonstracji komunistycznej w byle Pipidówce wyrastało w Ameryce do rozmiaru „pogromu żydowskiego" w Polsce. Pisze o tem obszerniej Dmowski w swem dziele: „Polityka polska i odbudowanie państwa".

Są to rzeczy zbyt znane, aby się nad niemi szerzej rozwodzić, nam chodzi jedynie o stwierdzenie faktu, iż polityka żydowstwa całego świata w tym okresie *tuszowała pogromy żydowske na Ukrainie*, na to, by wyolbrzymić naodwrót każdy przejaw antysemityzmu w Polsce. A w Polsce były dopiero wówczas początki akcji obronnej przeciwko ich zalewowi handlu i przemysłu, próby bojkotu żydów wydawały nikłe jeszcze rozmiary. Tego zaś żydowstwo najbardziej się obawiało. *Wolało tysiąc razy pogrom aniżeli bojkot czy wprowadzenie w czyn hasła „Swój do swego!"* i dlatego też bardzo wytężało wszystkie siły przeciw Polsce.

Niezwykle charakterystyczny fakt podaje w cytowanem wyżej dziele R. Dmowski, opisując swój przyjazd do Nowego Jorku w roku 1918. Pisze on dosłownie:

Wkrótce po moim przyjeździe zgłosił się do mnie znany powszechnie przywódca żydów w Ameryce, adwokat i finansista nowojorski p. Louis Marshall. Przyjąłem go i rozmawialiśmy aż dwie godziny. Powiedział mi bez ogródek, że *żydzi są wrogami Polski*, bo Polska prześladuje ich współwyznawców. Gdy mu zwróciłem uwagę, że w *Polsce pogromów nie było i niema*, usłyszałem znamienną odpowiedź, że *ŻYDZI WOLĄ POGROMY OD BOJKOTU*".

To wyraźne przyznanie się przywódcy żydowstwa do roli żydów wobec Polski, oraz ich opinja co do pogromu bojkotu — otworzy chyba oczy niejednemu na *istotę wrogiego stosunku żydowstwa do Polaków*.

Obecnie polityka żydowska w obronie swego współwyznawcy, który — jak wszelkie dane na to wskazują — był narzędziem w rękach bolszewickich — wytacza przed forum świata sprawę pogromów, rozdzierając szaty i starając się wzruszyć sędziów opisami krwawych wypadków na Ukrainie, których winę pragnie przypisać Petlurze na to, by Schw. móc potem zrobić „mścicielem krzywd żydowskich". *Sprawę pogromów przypomnieli sobie obecnie* po latach, dziś jest dla nich argumentem znów dla celów polityki na usługach tym razem bolszewizmu. Wówczas w roku 1919 na rozkaz „z góry" sprawę pogromu zatuszowano, *dziś na rozkaz „z góry" wywleka się ją na światło dzienne.*

Nam Polakom histeryczne głosy żydowskie nie zamydlą oczu, my wiemy doskonale co się kryje poza kulisami polityki żydowskiej. Wiemy — z własnego ich zresztą przyznania — że pogromy nie są dla nich takie straszne, jakie dziś starają się przedstawić. *Oni „wolą pogromy od bojkotu".*

I dlatego nauką dla nas Polaków niech będzie zawsze pamięć o tem, że *bojkot i hasło „swój do swego" to jedyna broń przeciw żydom, nigdy zaś pogromy*, które tak z punktu etycznego, moralnego, jak i z naszego własnego interesu państwowego *potępić należy jaknajostrzej i jaknajbezwzględniej* Pod tym względem mamy czyste sumienie

Uwolnienie Schwarzbarta

zabójcy atamana Petlury.

Z za kulis procesu paryskiego. — Jnsynuacje żydowskie pod adresem Polski.

Proces Schwarzbarta, zabójcy atamana Petlury zakończył się uwolnieniem Schwarzbarta, a tem samem tryumfem żydostwa, które tyle wysiłków, zabiegów i solidarności wykazało w tym historycznym dziś już procesie paryskim.

Cały proces obracał się właściwie dokoła obalenia, względnie udowodnienia stawianej przez obronę Schwarzbarta tezy, że za pogromy na Ukrainie odpowiedzialnym był Petlura, sam fakt bowiem pogromów nie ulegał wątpliwości i jako taki potępiany był najostrzej rówież i przez oskarżycieli Schwarzbarta. I jakkolwiek proces zakończył się uwolnieniem zabójcy, to jednak sprawa odpowiedzialności Petlury za pogromy *nie została udowodniona*. Natomiast aż zadużo faktów przemawiało za filosemityzmem i to nie platonicznem atamana Petlury.

Niestety, zabójcą Petlury był *żyd*, w obronie więc tego żyda wystąpiło solidarnie *całe żydostwo*, zmobilizowało wszystkie siły, zainicjowało niebywałą wprost agitację no i... dopięło swego: zabójcę uwolniono, który stał się bohaterem o którym uczyć zapewnie będą w chederach biegli w literze prawa mojżeszowego (o ironjo!) — talmudyści!

Obrońcę Schwarzbart posiadał niełada: adwokata żyda Torresa, którego cały Paryż zna doskonale, jako obrońcę wszelkiego rodzaju komunistów, anarchistów i t. d. — W czasie procesu Torres swoim zwyczajem zachowywał się niezmiernie *arogancko i wyzywająco*. Dość przyjrzeć się jego fotografji, reprodukowanej przez wszystkie pisma żydowskie, z której wyziera pełna, nalana twarz *typowego semickiego aroganta*. Fotografja ta najlepiej znamionuje *tupet i ton*, jaki wniosło żydostwo d całego procesu. Przeciwnikiem jego był adwokat Campinchy, zimny, spokojny i rzeczowy. Były jednak momenty w procesie, gdy obaj adwokaci w ferworze utarczki słownej wygrażali sobie nawzajem pięściami.

Jeżeli chodzi o to, czy Schwarzbart działał samorzutnie, to prof. Kowal oświadczył, że będąc pewnego dnia w Boulogne sur Seine, w kawiarni w towarzystwie Petlury i Polaka Lewickiego, zauważył bruneta, *o typie żydowskim*, młodzieńca i elegancką damę, siedzących przy stole sąsiednim, *podsłuchujących ich i szpiegujących*. Petlura poprosił wtedy swych dwóch przyjaciół, by mówili ciszej, ponieważ *od pewnego czasu jest śledzony*. Przy wyjściu Kowal widział wielki czarny samochód zatrzymujący się przy stacji tramwajowej. Dwaj mężczyźni, którzy przyciągnęli jego uwagę, znajdowali się wewnątrz, w towarzystwie trzeciego indywiduum. Kowal usłyszał, jak szofer rzekł: „Jakóbie, oni już weszli"! Były ataman istotnie akurat wchodził do tramwaju razem z Lewickim. *Kowal doskonale poznał w Schwarzbarcie jednego z owych trzech osobników.*

Przesłuchiwany prof. Szulgin, generalny sekretarz dla spraw narodowościowych w rządzie Petlury oświadczył, że przybył do sądu nie, aby obronić przyjaciela swego Petlurę, lecz *aby oskarżyć Schwarzbarda*. Stwierdza on, że Schwarzbard nie zamordował Petlurę, aby pomścić przelaną krew żydowską, lecz *w charakterze ajenta Moskwy, jako Judasz.*

Dalej mówi Szulgin: „W mojem posiadaniu są *dokumenty, które potwierdzają słuszność moich wywodów, szczególnie jeśli chodzi o związek, jaki zachodzi między zamordowaniem Petlury z przewrotem majowym, dokonanym przez marszałka Piłsudskiego w Polsce.*

Jak wiadomo bowiem, Petlura na wieść o dokonanym przewrocie majowym w Polsce i objęciu władzy przez marszałka Piłsudskiego *wybierał się do Polski, bardzo więc możliwe, iż bolszewicy, obawiając się wspólnej akcji antybolszewickiej Piłsudskiego z Petlurą spowodowali zamordowanie tego ostatniego.*

Doszło wówczas do ostrej kontrowersji pomiędzy Torres'em a świadkiem Szulginem. Torres woła w silnem podnieceniu: Ajencie niemiecki, jak pan śmie obrażać francuskiego(!) adwokata.

Szulgin odwraca się wówczas tyłem do Torres'a i oświadcza: *General Berthelot stwierdził w swoim czasie, że ja jestem jedyną osobą, do której Francja żywi całkowite zaufanie.*

Głos zabiera wówczas adwokat Campinchy, który odczytuje szereg dokumentów, udowadniających, że Szulgin jest przyjacielem Francji.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Księżyc pełny świecił z wysokości, obywatele więc mogli przechadzać się śmiało, bez obawy wpadnięcia do rynsztoka lub kałuży.

Największa grupa zgromadziła się około Jankla Basa. Mąż ten poważny, tuszy okazałej, z szeroką rozłożystą brodą, spadającą na piersi, zdawał się być prezesem całego zgromadzenia.

Ten mówił najmniej, tylko słuchał, a tu coraz ktoś przybiegł i nową wiadomość do poprzedniej dorzucił, wywołując okrzyk zdumienia lub zgrozy.

— Wiecie? Słyszycie? Ten łajdak kupił w Zimnej Woli sto korcy pszenicy!

— Tak, kupił, wszyscy możemy przyświadczyć, że to prawda.

— Niech on oślepnie!

— Niech oni ręce połamie!

— Niech idzie w ziemię!

— Ładne czasy!

— Nie dość, że kupił pszenicę w Zimnej Woli, to targował także żyto w Brzozówce! Taki gałgan!

— No — odezwał się Mojsie Fisch — dużo ja już rzeczy widziałem, ale tego jeszcze nie widziałem.

— Wy, Mojsie, w porównaniu ze mną jesteście dzieciak — odezwał się jakiś karzlący staruszek. — Ja mam dużo więcej lat od was, ale także jeszcze takiej rzeczy nie widziałem.

— Świat się psuje...

— Jak nasze Czarnebłoto stoi, od samego początku, jak ono jest jeszcze taki wypadek się nie zdarzył!

— Niech przepadną wrogowie Sjonu!

— Niech ich wiatr zdmuchnie z oblicza ziemi!

— Powiedzcie mi skąd ten łajdak pochodzi?

— Djabeł pochodzi z djabła, ale przecież ten, o którym mówimy, jest nasz.

Zawrzało, jak w ulu.

— Co on, żyd?

— Niech Pan Bóg nas broni od takich żydów!

— Chodzi przecie w kapocie.

— Lepszy żyd bez kapoty niż kapota bez żyda.

— Macie słuszność. Pytaliście się skąd on pochodzi? Z Warszawy.

— Tam jest wielkie zepsusie.

— Czysta zaraza! Na dziesięciu ludzi znajdziecie jedną duszę koszerną, reszta sama obrzydliwość.

— To prawda — rzekł Mojsie Fisch. — Ja mam taki zwyczaj, że jak tylko wrócę z Warszawy, zaraz idę do łaźni i do mykwy, aby zmyć z siebie obrzydliwość tej Sodomy.

— Takiego gałgana trzeba rozumu nauczyć.

— Spokojnie powoli! — odezwał się Jankiel Bas.

— Spokojnie? Jankiel bardzo jest delikatny. Jankiel go może chce głaskać po głowie?

Jankiel fajkę z ust wyjął, pomyślał chwilkę i rzekł:

— Jeśli ja go chcę pogłaskać, to tak dobrze, żeby popamiętał. Chcę mieć na niego kilka batów porządnych. Najprzód powiedzcie mi, jak on się naprawdę nazywa?

Jakiś mały żydek dał na to odpowiedź:

— On się nazywa Abram Figelman.

Oby jego imę zginęło z oblicza ziemi!

Jankiel rzekł znowu:

— Mojsie ma się dowiedzieć, gdzie należy, czy papiery tego człowieka są w porządku?

— Ja już wiem — odrzekł Mojsie — są bez żadnego feleru. Ja się dowiadywałem.

— Bardzo dobrze zrobiliście.

A teraz potrzeba nam pisarza.

Gdzie jest nasz pokątny doradca, gdzie jest Berek?

Młody żydek wysunął się naprzód.

— Słuchaj jest dla ciebie kawałek roboty tylko ma być w dobrym gatunku.

— Potrafię wymyślić coś fein, będziecie kontenci. Gdzie się to ma robić?

Ciąg dalszy nastąpi.

Świadek Szapował, b. generał armji Petlury zeznaje: Oskarżony Schwarzbard jest *typowym zrusyfikowanym żydem. Nie rozumie on ani słowa po ukraińsku i jest wrogiem Ukrainy.*

Jeżeli chodzi o sprawę odpowiedzialności Petlury za pogromy, to zgodne zeznania wszystkich świadków oskarżenia stwierdzały, że cały szereg rozkazów dziennych, adresowanych do armji, a przez niego podpisanych, *piętnuje gwałty w słowach wzniosłych, zabraniając kategorycznie urządzania pogromów, tudzież zapowiadając i nakazując surowe ukaranie winnych.*

Winowajców skazano na śmierć i rozstrzelano. Gdy pogrom był nie do uniknięcia, Rząd wspierał ofiary. Tym sposobem decyzję z 31 sierpnia 1919 r. wydano ze skarbu państwa do dyspozycji ministra spr. zagranicznych sumę *200 tysięcy grzywien dla niesienia pomocy ludności miasta Proskurowa dotkniętego pogromem.* W r. 1919 weszła w życie ustawa o autonomji narodowo - personalnej, zapewniającej mniejszościom etnicznym na Ukrainie, a *przedewszystkiem żydom szerokie prawa.* Na mocy postanowienia z 17 lipca 1919 r. utworzono i zorganizowano *komisję śledczą w celu zbadania pogromów antyżydowskich.* Nadto komisja specjalna wysadzona została po pogromie proskurowskim. Utworzono także specjalny oddział inspektorów rządowych przy armji, zaopatrzonych w pełnomocnictwa i liczących w swym składzie *żydów.* Rząd złożony z 15 sekretarzy generalnych, posiadał w swem gronie *generalnego sekretarza do spraw żydowskich.* Po raz pierwszy drukowano *bilety bankowe z tekstem żydowskim.* Ciągłość tych wysiłków ujawnia się w licznych wypadkach. Podczas przyjęcia delegacji żydowskiej w dniu 17 lipca 1919 r. w Kamieńcu Podolskim przez Petlurę, ten ostatni zapewnił, że stale dba o uniknięcie wystąpień przeciwko żydom.

Delegat Kac oświadczył, że wspomniana delegacja *popierała całkowicie rząd Petlury i ministra żydowskiego Krasnego.* Rabin Gutman, przewodniczący delegacji, podkreślił, że *poraz pierwszy żyd bierze udział w rządzie,* recytując razem z innymi delegatami werset: *Błogosławiony ten, co szerzy Jego chwalę między ludami".* Rabin dodał, że odtąd będzie mógł zmawiać swoje modły z lekkiem sercem, podczas, gdy nie mógł tego czynić ani pod rządami carów, ani pod panowaniem bolszewików. Niebawem w jesieni roku 1919, Petlura zaprosił wszystkie osobistości ze świata żydowskiego, w *celu utworzenia komisji międzynarodowej żydowskiej dla wdrożenia śledztwa o pogromach na Ukrainie.* Gdy mu nadmieniono, by zwrócił się do organizacyj, zamiast do poszczególnych osób, podjął nowe kroki w tym kierunku. Odpowiedziano mu jednak, że anarchja w kraju nie pozwala na urzeczywistnienie jego planu.

Prof. Sławiński zapewnia, że Petlura upoważnił do przedstawienia na ostatnim kongresie sjonistycznym w Karlsbadzie *projektu utworzenia autonomicznej żandarmerji żydowskiej w Rosji.*

Za rządów Petlury ministrem spraw żydowskich był żyd *Pinkus Krasnyj,* posłem zaś ukraińskim w Londynie *żyd Margolis.*

Oto jak wygląda *w świetle faktów* antysemityzm Petlury.

Na zakończene dodać należy, że „idealista" Schwarzbard w r. 1908 podczas swego pobytu w Wiedniu, *został skazany na cztery miesiące więzienia za grabież.* W dobie tej utrzymywał on stosunki stałe z kołami anarchistycznemi. Po odcierpieniu swej kary w Austrji udał się on do Węgier, przyczem w roku 1919 *aresztowano go w Budapeszcie za zamach na bezpieczeństwo własności. Zakazano mu pobytu, a potem wydalono.* Informacje zebrane o nim w Paryżu *nie są dla niego pomyślne.*

W toku rozprawy nastąpił efektowny gest Torresa. Oto w pewnym momencie Torres oświadczył, że zrzeka się przesłuchania dalszych świadków obrony w tem przekonaniu, „że na podstawie zeznań przesłuchanych już świadków, sędziowie przysięgli wyrobili sobie odpowiednie zdanie". Jak się zdaje, wystąpienie powyższe Torresa nastąpiło na „rozkaz z góry" żydowskiej, aby nie doprowadzać strony ukraińskiej do większego rozdrażnienia.

Nastąpiły przemówienia obu stron. Adwokat Wilm, przedstawiciel powództwa cyw. oświadczył w swej mowie, *iż stosunki Schwarzbarda z bolszewikami są stwierdzone. Petlura był niewygodnym przedewszystkiem dla bolszewików.* Był on jedną z najwybitniejszych postaci w ruchu antybolszewickim. *Schwarzbard był wykonawcą woli Sowietów.* Miał on niewątpliwie wspólników. Dowodem tego jest tajemniczy telefon w momencie zbrodni, który zawiadomił go, iż *„czas działać".* Następnym dowodem, zdaniem Wilma, jest pneumatyk, wysłany do żony Schwarzbarda, zawiadamiający ją o morderstwie, tuż potem, jak zbrodnia została spełniona.

Przewrót majowy marsz. Piłsudskiego — mówił Wilm — *przyspieszył czyn Schwarzbarda.* Na poufnem posiedzeniu bolszewików pod przewodnictwem Cziczerina przyjęta została uchwała o *stosowaniu indywidualnych aktów terroru.* W związku z tem należy rozumieć czyn Szwarzbarda. — Schwarzbard jest *tchórzem. Zamordował on* Petlurę, aby ten nie miał możności powrócić na Ukrainę. Schwarzbard nadużył gościnności Francji. Wilm zakończył, domagając się bezwzględnego ukarania Schwarzbarda, który był *narzędziem sowieckiem.*

Następnie przemawiał adwokat Campinchy, który zatrzymał się dłużej nad moralną odpowiedzialnością Petlury i jego rządu za pogromy, stwierdzając, *iż brak jest jakiegokolwiekbądź rodzaju dokumentów, iż Petlura nakazywał pogromy.* Petlura nie był antysemitą, był on przeciwnikiem pogromów. Zresztą żaden naród cywilizowany nie daje prawa samosądu. Petlura został zamordowany nie dlatego, że był katem, jak go nazywał oskarżony, ale dlatego, *że był szefem państwa.* Podkreślam, mówi adw. Campinchi — że Petlura był filosemitą. Był on jednak bezsilny, by móc zwalczyć atmosferę pogromową.

Po przemówieniu Torresa, które obecni na sali przysłuchujący się rozprawie żydzi przyjęli oklaskami i owacjami, sąd przysięgłych udał się na naradę, która trwała trzy kwadranse, poczem ogłosił *wyrok uniewinniający.* Żydów ogarnął wówczas istny szał radości. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Francja! Niech żyje sprawiedliwość(?)!" padano sobie w objęcia i t. d. W Warszawie żydzi demonstrowali pod ambasadą francuską i we wszystkich publicznych lokalach dowiedziawszy się o wyroku uniewinniającym.

Przy sposobności procesu Schwarzbarda prasa żydowska nie cofa się przed insynuacjami, jakoby *Polska urzędowo nawet starała się wywrzeć wpływ na proces w kierunku zasądzającym Schwarzbarda.* I tak żargonowy „H a j n t" pisze, że adwokat Czesław Poznański, jeden z zastępców powództwa cywilnego wyjechał do Paryża na proces Schwarzbarda na skutek *życzenia i polecenia grupy Piłsudczyków(!).* Szczególnie starała się o to *pewna wysoko postawiona osobistość(!) zainteresowana w tem, by zrehabilitować Petlurę.* Warto zaznaczyć, że adwokat Poznański jest osobistym przyjacielem redaktora „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiego i że jest jednym z twórców i współpracowników tygodnika „Głosu Prawdy". Podobno adwokat Poznański zabrał ze sobą obfity materjał, dostarczony mu z *archiwów różnych urzędów polskich(!).* M. i. *dostarczono Poznańskiemu afisze, rozkazy, wycinki z gazet i t. d. Podobno w Warszawie była czynną specjalna komisja(!) która zajmowała się dostarczaniem materjału przeciwko Schwarzbardowi. Ostatnio miał z Warszawy wyjechać znowu pewen adwokat, wiozący nowe oryginalne dokumenty przeciwko Schwarzbardowi.*

Oto jakie „senzacje" szerzy żargonowa szmata. Nie waha się rzucać oszczerstwa i insynuacje zwykłym sposobem żydowskim.

Do tego zresztą jesteśmy już oddawna przyzwyczajeni...

Zdemaskowanie perfidji żydowskiej!

Były minister dla spraw żydowskich w rządzie Petlury żyd Krasnyj pod pręgierzem.

W rządzie Petlury ministrem dla spraw żydowskich był żyd Pinkus Krasnyj, dawniej „Ukrainiec", dziś „bolszewik". Ten oto Pinkus Krasnyj wystosował w czasie procesu Schwarzbarta list otwarty do francuskiego prokuratora generalnego o powołanie go w charakterze świadka, oskarżając równocześnie Petlurę o pogromy i t. d.

Obłudę i perfidję żydowską przygwoździł jednak minister wojny rządu Petlury gen. Salskij, który w odpowiedzi na to, wystosował do Krasny'ego list otwarty, zadając mu w nim kilka następujących pytań: gen. Salskij pisze:

1) „Dlaczego do tytułu swego, którym pan podpisał wyżej wspomniany list, jako „były minister spraw żydowskich na Ukrainie" nie dodał pan „rządu Ukraińskiej republiki Ludowej". Czy nie po to, ażeby przed temi, do kogo list pana jest adresowany zamaskować swoją kilkuletnią przynależność do rządu, któremu pan zarzuca urządzanie pogromów?

2) Czy przynależność pana do rządu atamana Petlury nie wkłada *i na pana odpowiedzialności za czyny tego rządu? Czemże pan udowodni swoją nieodpowiedzialność za rzekome pogromy?? Przecież, jak pisze,* „200.000 dzieci i ojców, których pomordowano i sióstr, które zgwałcono" wymaga *w pierwszym rzędzie od pana, jako ministra dla spraw żydowskich usprawiedliwienia się.* Gdyby rząd atamana Petlury naprawdę urządzał pogromy, byłoby pańskim obowiązkiem *złożyć na znak protestu swój urząd i ustąpić ze składu rządu.* Tymczasem pan tego ani razu nie uczynił, otrzymując akuratnie pensję ministerjalną aż do lipca *roku 1923,* to znaczy do czasu likwidacji ministerstw.

3) Dlaczegóż zaczął pan mówić o pogromach na Ukrainie *dopiero po ośmiu latach?* Czyż w swoim czasie, zamknięte były drogi do protestu i nie miał pan sposobu protestować przeciwko „okrucieństwom" rządu, którego członkiem pan był i na czele którego stał ś. p. ataman Petlura? *Czemuż ani razu nie wystąpił pan w prasie, nie zakrzyczał pan na cały świat?* Przecież miałby pan do swojej dyspozycji prasę zachodnio-europejską. Czemuż pan tego nie zrobił w swoim czasie? Przecież pan mógł swobodnie z Ukrainy wyjechać, nie uciekając się do tych wszystkich środków, których pan użył, udając się z emigracji do ZSSR. *Czemu pan, przebywając w ZSSR, nie wystąpił wcześniej w prasie bolszewickiej, a dopiero teraz — w przeddzień procesu Schwarzbarda?*

Czyżby reprezentując w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej — ludność żydowską Ukrainy prawie w przeciągu 5 lat setki tysięcy swoich braci oddawał pan na mord „hajdamakom" *za ministerjalne karbowańce?* Nie chcę temu wierzyć, ale o ile tak jest, to czy nie zabłądził pan, zwracając się do Temidy francuskiej o ukaranie winnych, — bowiem ręka karząca Temidy i to nie francuskiej, a żydowskiej powinnaby *przedewszystkiem spaść na pańską głowę. Czy nie z właściwem panu „oddaniem i sumieniem"* i nadal pełni pan obowązki *tylko już w*

Charkowie i nie za karbowańce, a za czerwońce?"

Perfidja żydowska została należycie napiętnowana, równocześnie zaś dorzucony jeszcze jeden przyczynek do tajemnicy t. zw. pogromów żydowskich.

Żydzi porozumieli się z Ukraińcami

co do zakończenia procesu Schwarzbarta.

Wiadomość o zrzeczeniu się adw. Torresa z przesłuchiwania około 80 świadków obrony w procesie Torresa w przeddzień wyroku była nielada senzacją, poza której kulisami — jak przypuszczali wszyscy obecni na procesie — kryły się jakieś głębsze powody.

I oto obecnie, jak donoszą nam z Paryża, zagadka ta została rozwiązana. Oto w kuluarach Pałacu Sprawiedliwości, w których spotykają się wybitni przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego i ukraińskiego jako świadkowie w procesie Schwarzbarda, *nawiązano rokowania między obydwiema stronami, by dojść ewentualnie do wzajemnego porozumienia i osłabić zaostrzony konflikt.* Ukraińcy wysuwali tezę, że Petlura jest wprawdzie odpowiedzialny za pogromy, atoli nie ponosi za nie winy. Charakterystycznem jest oświadczenie b. ukraińskiego ministra finansów, Bartosa, znanego z demokratycznych i filosemickich poglądów: „Ukraińcy nie są wszak u siebie w domu. Lud wyparłby się nas, gdybyśmy zgodzili się na zbeszczeszczenie nazwiska Petlury."

Ze strony żydowskiej godzono się na pewien kompromis na rzecz *dalszego współżycia obydwóch narodów*, atoli zastrzegano się, że w żadnym razie nie zgodzą się żydzi na bagatelizowanie pogromów i usprawiedliwianie ich wojną domową na Ukrainie.

W Paryżu krążyły pogłoski, jakoby porozumienie żydowsko ukraińskie nastąpiło *wskutek interwencji pewnych wysokich osobistości europejskich.*

Tak więc tajemnica epilogu procesu została wyjaśniona.

Nad mogiłą Petlury odbył się najzwyklejszy targ — interes ubito — szczegóły pogromów jakie świadkowe obrony roztoczyć mieli przed sądem, zostały przez Torresa, jako wykonawcy „ugody" wstrzymane od podania ich do opinji publicznej — no i proces zakończył się — uwolnieniem Schwarzbarda.

Żydzi dopięli swego.

Jakież znamienne i jak charakterystyczne.

Jak powstaje „pogrom" żydów w Polsce?

Interesujący przyczynek do genezy „pogromów" żydow. w Polsce

W związku z naszym wstępnym artykułem, p. t. „Tajemnica t. zw. pogromów żydowskich" nie od rzeczy będzie przytoczyć charakterystyczny fakt, jaki miał miejsce przed kilkunastu dniami w Warszawie, a który dowodzi, w jaki sposób powstaje plotka o „pogromie" żydowskim:

Niejaki Menachem Ziemba, znany działacz wśród ortodoksów żydowskich, rabin nieetatowy, szedł sobie onegdaj spokojnie ulicą Graniczną. Ulicą tą przechodził o tym samym czasie awanturnik Mieczysław Zawiślak. Ziemba nie spodobał się Zawiślakowi, który z miejsca, bez żadnego innego powodu uderzył Ziembę w *twarz* tak silnie, *że naruszył mu dwa zęby*, poczem również spokojnie udał się w dalszą drogę.

W jednej chwili powstał *olbrzymi tłum żydów, wśród których rozeszła się pogłoska, że w dzielnicy żydowskiej rozpoczął się pogrom.* Po kilku minutach przybyli na miejsce wypadku *posłowie żydowscy Farbstein, Kirschbraun, sen. Szereszewski i radny Ekerman.* Równocześnie część zebranych przytrzymała pod bramą Ogrodu Saskiego Zawiślaka, który zresztą *nie stawiał oporu*, część zaś rozbiegła się w poszukiwaniu policjantów. Wkrótce też sprowadzono na miejsce *kilkunastu policjantów*. Jeden z nich odprowadził Zawiślaka do XII-go komisarjatu, gdzie się zjawił *pos. Farbstein i p. Ziemba* już ze świadectwem lekarskiem, że *ma świeżo wybite dwa zęby.*

A więc wybite dwa zęby — to „pogrom", który powoduje olbrzymie zbiegowisko, interwencję kilku posłów żydowskich, senatorów, radców miejskich i t. d. Chwała Bogu, że nie wysłano jeszcze z tego powodu skargi do Ligi Narodów!...

Nowa zbrodnia talmudystów

Dwóch żydów handluje ciałem swej 16-letniej siostrzenicy.

Według „wzniosłych" nauk talmudu, kobieta, to tylko kawał ciała, którem żyd może dowolnie dysponować. W myśl tej „pięknej" i „szlachetnej" zasady postępowało dwóch żydów warszawskich z 16-letnią żydóweczką Gitlą Dysman.

16-letnia dziewczyna żydowska w sidłach swych stryjów przeszła całą gehennę cierpień, sponiewieranej, sprzedawanej za marne pieniądze dziewczyny...

W ciągu kilku miesięcy pogrążono piękną Gitlę w najpodlejszej, najplugawszej otchłani rozpusty i poniewierki.

Przy ulicy Brzozowej, 37 od dłuższego czasu zamieszkiwali rodzeni bracia Chuna i Szepsel Dysmanowie. Pod jednym dachem mieszkali Chuna Dysman ze swą przyjaciółką, była prostytutką Szejwą Sucher.

W atmosferze tej zgnilizny i brudu wychowała się i rosła mała Gitla. Rosła bujnie, stała się urodziwą dziewczyną i teraz sięgnęły po nią *brutalne ręce braci jej ojca i ich przyjaciółek.*

Godna czwórka postanowiła jaknajlepiej wykorzystać dziewczynę piękną i młodą. — Oho! Nielada to jest gratka! 15-letnia dziewczyna żydowska stała się teraz *towarem, który starano się sprzedać za dobre pieniądze...*

Najpierw Szejwa Sucher „swatała" Gitlę niejakiemu Charklowi Landenbaumowi, — który — jak się okazało był *suterenem i handlarzem żywego towaru*, który swą narzeczoną wywieźć miał do *domów rozpusty w Argentynie.* Gdy „swaty" nie udały się, postanowiono wykorzystać Gitlę na warszawskim bruku i oto Szejwa Sucher wyciągała Gitlę na ulicę, sprowadzała do siebie mężczyzn i sprzedawała im Gitlę...

Stręczycielka pieniądze brała dla siebie, tylko z pierwszego „zarobku" Gitli kupiła jej Szejwa Sucher... lakierowane pantofle.

W ten sposób weszła Gitla Dysman na drogę prostytucji, którą uprawiała pod nadzorem" i opieką Szejwy Sucher.

Gdy ojciec Gitli robił awantury swemu bratu, przeprowadzono młodą dziewczynę do mieszkania drugiego z braci Tobjasza Dysmana na ul. Brzeską.

To samo, co się działo na ul. Brzozowej, uprawiano teraz na ulicy Brzeskiej...

Również Chaskiel Landenbaum urzychodził do Szejwy Sucher i płacił jej pieniądze za „miłość" pięknej Gitli, która miała być wywieziona do Argentyny...

Onegdaj odbył się przed sądem *proces braci Dysmanów i sióstr Sucher*, kupczących ciałem Gitli.

W świetle przewodu sądowego, przewodu, który uchylił kurtynę przesłaniającą niziny społeczne żydostwa, który odkrył tak wiele brudu i zgnilizny toczącej żydostwo w Polsce, ujawnił się jeden fakt. Oto *bracia walczą ze sobą o władzę nad młodą dziewczyną, młodem ciałem, które przynieść im może zyski, niema w tej sprawie dążenia do uratowania upadłej dziewczyny, niema dążenia do dania jej ratunku, jest tylko handel, nikczemny handel*, uprawiany w migotliwem świetle latarni, rozświetlającej mroki Wołyńskiej, Brzozowej czy Bugaju...

Na mocy wyroku, skazany został Tobiasz Dysman na 1 rok więzienia, Tanba zaś i Szejwa Sucher po 10 miesięcy więzienia każda. Szepsel Dysman został uwolniony.

A o wielu podobnych nieszczęsnych dziewczętach w szponach żydowskich zbrodniarzy nikt nie wie i giną marnie, bez ratunku?!...

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej

o ustroju gmin żydowskich.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej *o uporządkowaniu stanu prawnego żydowskich gmin wyznaniowych.* Ważniejsze artykuły tych przepisów postanawiają, że Żydzi, zamieszkujący Rzeczpospolitą z wyjątkiem województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego tworzą *związek religijny, który składa się z gmin.* Na czele związku stanie rada religijna gmin. żydowskich. Gminy żydowskie w zasadzie pokrywają się terytorjalnie z gminami politycznemi. Kompetencję gmin stanowi: zorganizowanie i utrzymywanie rabinatów, zakładanie i utrzymywanie synagog, domów modlitwy, kąpieli rytualnych, cmentarzy, czuwanie nad religijnem wychowaniem młodzieży, zarządzanie majątkami gminy i fundacjami wszelkiemi urządzeniami i zakładami do gminy należącemi. Pozatem gmina ma prawo udzielania ubogim żydom pomocy dobroczynnej i zakładania w tym celu instytucyj dobroczynnych.

Zarząd żydowskich gmin wyznaniowych mniejszych, składać się ma z rabina i ośmiu członków, obranych na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego na lat cztery.

Zarząd wybiera z pośród siebie przewodniczącego i reprezentuje gminę we wszystkich stosunkach prawnych. Gmina wielka jest zarządzana przez radę gminy wyznaniowej, wybranej również na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego i przez zarząd. Naczelne władze nadzorcze określają liczbę członków rady i liczbę członków zarządu dla poszczególnych gmin. Rada gminna wybiera zarząd na przeciąg czterech lat.

Do rady gminy wyznaniowej należy: uchwalanie budżetu, oznaczanie wysokości wkładek i oznaczanie opłat, zaciąganie pożyczek, zakładanie urządzeń lub reformy zakładów gminnych, zmiany w stanie majątku nieruchomego gminy i podrabina, oraz inne sprawy, których opracowanie władze nadzorcze lub zarząd przekażą radzie.

Ostatnią instancją jest rada religijna, która wykonywa przysługujące związkowi religijnemu prawo korporacji i reprezentuje jej interesy wobec władz państwowych. — Składa się ona z 14 świeckich członków i 7 rabinów wybranych na zasadzie głosowania tajnego i proporcjonalnego. Siedzibą rady religijnej jest Warszawa. Minister spr. wewnętrznych może do niej nominować jeszcze 4 członków świeckich i 2 rabinów.

Na czele jej stoi prezes i jego zastępcy. — Wybiera ona z pośród siebie wydział wykonawczy dla spraw bieżących. Przewodniczącym wydziału jest prezes rady.

Wydane obecnie przepisy o organizacji gmin żydowskich stanowią wielki krok w uporządkowaniu stosunków prawnych żydostwa w państwie.

Bojkot Lewina w Ameryce.

W Nowym Jorku przygotowały władze miejskie dla Lewina, przybywającego na parowcu „Lewiatan", uroczyste przyjęcie. *Publiczność jednak nie urządziła mu żadnej owacji i trzymała się zupełnie zdaleka.*

Nie było nikogo ani w porcie, ani przed ratuszem, gdzie wręczono Lewine'owi dyplom honorowy, jako pierwszemu pasażerowi, który przeleciał ocean. Zato pierwszym człowiekiem, który przedstawił się Lewine'owi na lądzie amerykańskim był.. *komornik, przynoszący mu wyrok za weksel na 200 dolarów, który Levine przed swym odlotem do Europy „zapomniał" zapłacić!*

Na Słowaczyźnie

zajścia antyżydowskie.

Żydowska Ag. Tel. donosi: W mieście Michałowiczach odbył się słowacki wiec protestacyjny przeciwko planom lorda Rothermere, który, jak wiadomo wysunął projekt przyłączenia pewnych słowackich prowincyj do Węgier. Wiec przybrał gwałtowny charakter wybitnie antyżydowski. Po wiecu miały miejsce w różnych punktach miasta *ekscesy antyżydowskie*. Wielu przechodniów żydowskich zostało pobitych do krwi. Zarząd gminy żydowskiej uchwalił zażądać od miejscowych władz administracyjnych satysfakcji oraz przesłał memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych i prezydenta Masaryka.

Węgrzy przeciw złagodzeniu

„numerus clausus"

Koła nacjonalistyczne na Węgrzech podjęły ostrą agitację *przeciwko projektowanej przez rząd zmianie ustawy „numerus clausus" na uniwersytetach węgierskich.*

Naczelny organ chrześcijańsko-społeczny „Uj-Nemzedek" wzywa ludność do wielkich demonstracyj i oświadcza, że Chrześcijańsko-Społeczne Stronnictwo Gospodarcze, należące obecnie do koalicji rządowej *pod żadnym pozorem nie dopuści do złagodzenia „numerus clausus"*. Specjalnie ostrą akcję zapowiadają koła nacjonalistyczne poza Budapesztem w prowincjonalnych miastach uniwersyteckich Szegedynie Debreczynie i w Pięciokościołach.

Przemytnictwo żydowskie kwitnie!

Organa straży celnej skonfiskowały onegdaj w pociągu pospiesznym na przestrzeni Dziedzice—Kraków *u Wolfa Engelmana ze Lwowa i u kilku innych kupców żydowskich* przemycane z zagranicy materjały jedwabne, papierosy egipskie, pończochy jedwabne i t. d., łącznej wartości 3000 złotych.

We Lwowie przytrzymano kufer z przemycaną konfekcją wartości 7000 zł.

U kupca żyda Zygm. K. w Tarnowie przytrzymano przemycane z Lipska futra wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Oto „lojalni" obywatele Polski!

Zajścia antyżydowskie w Berlinie.

Donoszą z Berlina, że w nocy z piątku na sobotę doszło do *ekscesów i demonstracyj antyżydowskich w zachodniej dzielnicy Berlina* z okazji pewnego zgromadzenia narodowych socjalistów. Grupy młodocianych narodowców napadły na przechodniów, mających wygląd semicki i pobiły ich. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Nowe cyfry zażydzenia Polski.

Poniżej podajemy znów trochę cyfr, charakteryzujących zażydzenie naszych miast i wsi polskich.

Skarżysko Kamienna (woj. Kieleckie) ludności 12.000 w *tem żydów 1860*. A teraz uważajmy: na 172 sklepy spożywcze — *112 żydowskich*, bławatne 4 — same żydowskie, szewskie 4 — tylko żydowskie, na 5 kapeluszniczych — 4 żydowskie, na 27 sklepów konfekcyjnych — 20 żydowskich. Jatek mięsnych 24 — w tem 15 żydowskich i t. d.

Sokały (ziemia Łożyńska) ludności 3.200 — w tem *żydów „tylko" 2.400*. To też na 80 warsztatów rzemieślniczych — 68 żydowskich, na 133 sklepy spożywcze — *130 żydowskich*, bławatne, konfekcja, szkło i porcelana jatki mięsne — *wszystko żydowskie*. Łaźnia tylko żydowska.

Wiżajmy (pow. Suwalski), ludność 1.500 w tem polaków 808, *żydów 321*, chrześć. innych narodowości 428. Na 17 różnych sklepów — *15 żydowskich*. Jatki mięsne, piekarnie, hotele, tylko żydowskie. Jeden kościół katolicki *dwie bóżnice*.

Wszędzie stosunek jednakowy — zalew żydowski!

Pacanów (woj. Kieleckie), ludności 3.000 w tem *żydów aż 2.000*. Rzemiosło, na 90 warsztatów — 60 żydowskich. Na 125 sklepów 120 żydowskich. Jatki mięsne i piekarnie — wyłącznie żydowskie.

Stopnica (woj. Kieleckie), mieszkańców 4,500, 1.125 żydów, a więc 25 proc., ale *nieruchomości miejskie w 60 proc. w rękach żydowskich*. Dalej — 94 sklepy — *90 żydowskich*, bławatnych 10 żydowskich — 1 polski. I co jeszcze ciekawe, szewców, rzemieślników chrześcijan jest aż 40, żydów — 10. *Sklepy z obuwiem wszystkie żydowskie. Kapelusze, konfekcja, jatki mięsne*, piekarnie, materjały opałowe — *wyłącznie w żydowskich rękach.*

Baranowicze, ludności ponad 18.000, *żydów 60 proc.* W urzędach państwowych i komunalnych, żydów też 60 proc. Dalej młyny, tartaki, jatki, materjały opałowe, ubrania, skóra, składy apteczne, hotele, sklepy kapelusznicze, konfekcja i t. d., *wszystko w żydowskich rękach*. Nieruchomości w 75 proc. żydowskie.

Kopyczyńce (Małop. Wsch.), ludności 8.200, *żydów 890*, a więc ponad 25 proc. — Tymczasem *rzemiosło* w 90 proc. w rękach *żydowskich*, handel i wolne zawody, jak adwokaci, lekarze i t. p. *opanowali w 100 pr.*

Grabów nad Prosną, ludności do 1.800, *żydów zaledwie 80*. Ale tam już zalew żydowski zaczyna się. Na 8 jatek mięsnych — 3 żydowskie. Przecież 80 żydów nie otrzyma trzech jatek, dowodzi to więc, jak nasi kochani bracie ułatwiają żydostwu dokonywanie zalewu Polski. Blacharz tylko żyd. Na dwóch malarzy jeden żyd. Na 5 sklepów bławatnych jeden żydowski. Też go nie utrzyma 80 żydów. Tych 80 żydów już ma w swoich szponach *6 domów*. Tych 80 żydów utrzymuje bóżnicę, ludności katolickiej do 20 razy liczniejszej wystarczają tylko dwa kościółki.

Cyfry powyższe wymowniejsze są od wszelkich artykułów nawoływań, apeli... — Niechaj każdy Polak przeczyta je i głęboko nad niemi zastanowi się — co dalej?..

Żydowskie „rady" i „napomnienia"

pod adresem rządu.

Prasa żydowska potrafiła już „wytłumaczyć" swym czytelnikom, z jakich to względów dostał rząd pożyczkę amerykańską — równocześnie zaś zwraca się pod adresem rządu z „radami" i „napomnieniami" co rząd ma robić, aby wzbudzić dalsze zaufanie zagranicy.

Wywody te są tak charakterystyczne i tak bezczelne, że warto je przytoczyć dosłownie.

Pisze więc sjonistyczny „Nasz Przegląd": „Rząd powinien sobie także uświadomić, za co dostał pożyczkę. Dostał ją przeto, że zrobił pierwszy, dość lękliwy krok na drodze do europeizacji naszych stosunków, do utrwalenia pokoju zewnętrznego i zainicjowania pokoju wewnętrznego. Zaufanie zagraniczne przyniosła mu sama sława rządu postępowego i tolerancyjnego, rządu nie rozróżniającego między obywatelami za ich przynależność do takiego lub owego wyznania, do takiej lub owej narodowości, rządu walczącego z szowinizmem i reakcją. Tę sławę rząd swem postępowaniem usprawiedliwił *narazie zaledwie w drobnej mierze, bardziej teoretycznie niż praktycznie.*

Dla utrwalenia więc ufności *zagranicznej* (czytaj żydowskiej! Przyp. zecera) *rząd w kierunku tym winien iść dalej*, zdobyć się na *czyny* (aha!!), które zarazem *ułatwią mu zużycie pożyczki z korzyścią dla społeczeństwa*".

Sądzić należy, że pod „czynami" rozumiałoby żydowstwo n. p. wprowadzenie żydowskiego języka do urzędów państwowych, gminnych i t. d., rozdanie pożyczki kupcom żydowskim i t. d. To wszystko uśmiechałoby się żydom i — *„ułatwiłoby zużycie pożyczki z korzyścią dla społeczeństwa"* żydowskiego"!

Wcale pobożne życzenia!

Przymus świętowania świąt żydowskich przez chrześcijan!

Oto najświeższe zarządzenie magistratu warszawskiego.

Dzienniki warszawskie donoszą o niebywałem zarządzeniu magistratu m. Warszawy, równającemu się ni mniej ni więcej tylko... *przymusowi świętowania świąt żydowskich przez chrześcijan!*

Oto przed nadchodzącemi świętami żydowskiemi t. zw. „kuczek" egzekutorzy miejscy otrzymali polecenie *wstrzymania się od wszelkich czynności w stosunku do żydów, w czasie od 9 do 19 b. m., czyli przez 10 dni*. Jest to więc *urzędowe wprowadzenie świąt żydowskich i to w zakresie szerszym niż nakazują to najbardziej talmudyczne przepisy żydom*, bo jak wiadomo w każdym dłuższym okresie świąt żydowskich są święta uroczyste, mniej lub więcej obserwowane przez żydów i tak zwane „wolne święta" w które najpobożniejsi nawet żydzi handlują i pracują normalnie. Zarządzenie magistratu nakazuje jednak świętowanie i tych wolnych świąt.

Zarządzenie to łączy się z *dotkliwą krzywdą pracowników*, zmuszonych do obserwowania świąt żydowskich, gdyż pobierają oni nie stałą pensję a wyłącznie od ilości dokonanych czynności egzekucyjnych, czyli *tracą zarobek za 10 dni*. Takie traktowanie pracowników jest niedopuszczalne.

Dodać należy, że tak „lojalny" w stosunku do żydów magistrat wyznacza *licytację*

w dnie św'ąt kościelnych chrześcijan odpowiadających mniej więcej wolnym świętom żydowskim naprz. w Wielki Czwartek i Wielki Piątek przed Wielkanocą, oraz w święta skasowane urzędownie, które jednak nie przestały być świętami kościelnemi.

Obowiązkiem radnych chrześcijan jest wystąpienie przeciw temu *niebywałemu* zarządzeniu magistratu.

Co się dzieje w całej Polsce.

Różne sprawki żydowskie.

Wieliczka.

A dokądże to panie profesorze? — pyta p. Oficjał przez otwartą szybkę swego pokoiku. — Ano spieszę na radjo do p. Haberowy — odpowie raźno profesor z bródką. — —Do stu kaduków — krzyknie głośno p. oficjał — aż szybka zadudniała. — Nie dawno przeszli tam ks. dr Schwaja — prof. Chmiel i inni... Cóż to za radjo ciekawe — że tak wszystkich profesorów do siebie przyciąga... Przecież jest radjo w gimnazjum — czemuż tam nie idziecie?! Jest także radjo na Zadorach w szkole... — Panie, ja nie wiem — przerwie mu profesor zdyszany — dopiero pierwszy raz tam idę... Powiem panu tylko tyle, że są różne radja — i rozmaicie przyrządzone — a to u p. Haberowy szczególnie — ma być dobre...

P. oficjał chciał jeszcze coś huknąć przez szybę, ale profesor z bródką znikł mu nagle w bramie pobliskiego domu.

P. oficjał przymknął okienko — zmienił ubranie — i wyszedł na ulicę. A tu jakieś baby — dziewki — panie stróżki otoczyły go wkoło — i pokazując mu różne materje na suknie i bieliznę — nowe kołdry, wołają na niego: „Kup se pon kupon! *Panie, kup se pon — kupon!*" Nic się nie odezwał — popatrzył tylko ze zdziwieniem — i poszedł ku rynkowi. Spotyka to samo zbiegowisko bab i pań — służących i stróżek — i słyszy te same wołania: „Panie — kup se pon — kupon!" Zaciekawiło go mocno, co to może być. Zbliżył się więc do p. Węgrzynowy, poprosił ją o wyjaśnienie, a ta mu wytłomaczyła: „*Jest w Łodzi stowarzyszenie fabrykantów żydowskich „Rekord"*, które mając nadwyżkę towarów po większej części zleżałych z dawnych lat — a nie mając na nie zbytu, puścili je sposobem kuponowym między ciemny lud, aby między sobą rozebrał. Gość kupuje od drugiego kupon rekordowy za 2 zł. Ten, co mu sprzedał, podaje jego adres fabrykantom łódzkim, a ci posyłają mu cztery nowe do rozprzedania po 2 zł. Gdy mu się uda rozprzedać — posyła uzyskane pieniądze wraz z adresami nowonabywców do Łodzi, a za to otrzymuje zamówiony towar wartości 35 zł pocztą, która wraz z opakowaniem musi sobie opłacić — i tak robi każdy, co sobie nabył od kogo pierwszy kupon". „No, a gdyby ktoś nie mógł, albo nie chciał rozsprzedać otrzymanych czterech kuponów?" — spyta ciekawy p. oficjał. — „To mu 2 złote przepadają, a jakby chciał otrzymać zamówiony towar, to musi zapłacić 35 zł." objaśnia dalej p. Węgrzynowa. „To znowu nowe oszustwo żydowskie!" — krzyknie oburzony p. oficjał. — „Takich, co nie rozsprzedadzą wszystkich kuponów — napewne będzie 50 procent — i ci opłacą przebiegłym żydom łódzkim reklamę i agitację za ich towarem — oraz wszelkie straty stąd wynikłe. Takich manipulacyj „rekordowych" powinien rząd jak najrychlej zakazać jako wyzyskiwania ciemnych mas polskiego ludu i zarabiania na jego głupocie". „Jaki jest wynik ostateczny tej propagandy żydowskiej — ja się nad tem bliż j nie zastanawiam" — mówi dalej p. Węgrzynowa — „bo mówią znowu inni, że czysty dochód z tej rozsprzedaży ma iść na bezrobotnych w Łodzi". „Nawet choćby tak było" — kończy p. oficjał — „nie godzi się obdzierać jednych biedaków, a dawać drugim. Żydowscy fabrykanci w Łodzi winni swoich bezrobotnych własnym kosztem żywić i okrywać, a nie kosztem biednych górników wielickich lub innych. Na taki szwindel żydowski rząd nie powinien nigdy zezwolić!" To rzekszy — pobiegł szybko w stronę starostwa.

Tymczasem zajechał mu drogę dr Molkner, podpisujący się „Władysławem". Wiozły go konie — na Siercze — do klasztoru SS. Norbertanek... do chorej zakonnicy. — *Dr Molkner* (żyd „chrzczony" jest *stałym klasztornym lekarzem* — tak, jak *żyd Anschel Weinberger klasztornym — „reformackim" — golarzem, a żyd Berger parafjalnym tapicerem...* Musiał się zatrzymać. Na koźle z furmanem jechał do zakonnic na Siercze *żyd Sobol* — po konie. On tam *stale odbiera konie i zabiera*, jak potrzeba. Przejechali. P. oficjał pokiwał głową. „Te żydy — to się wszędzie wcisną, nawet i do klasztoru" — mówi głośno sam do siebie. „A jakże pan chciał? — krzyknie mu głośno za uchem p. Żak, wójt z Bodzanowa. — „Zajrzyj pan do *dóbr staniąteckich*, a zobaczysz pan, *jak się tam żydy gospodarzą*. — Wychrzcianka „panna Stasia" trzęsie całemi Staniątkami. *Żyd Maks Lamendorf* przeprowadza parcelacje dóbr klasztornych w Bodzanowie, biorąc podobno po 100 zł. od morgi za fatykę. Sam dla siebie zostawił dworską karczmę „Bałachówkę" wraz z gruntem, mimo że chłopi z Bodzanowa *chcieli ją kupić na szkołę*. A obecny zarządca dóbr staniąteckich — to *także żyd* (chrzczony). A lud katolicki i polski bardzo się na to burzy. *W to koniecznie powinien wglądnąć ks. arcybiskup Sapieha!*"

„E, co, to głupstwo — w Bodzanowie!" — ozwie się *Wilk ze Sieprawia*. — „U nas w Sieprawiu, dwaj *żydzi spalili grubo zaasekurowane budynki dworskie*. Zandarmerja ich wyłapała: jeden żyd się zastrzelił — drugi powiesił, a trzeci siedzi w kryminale". „Chwała Bogu, że ich przynajmniej wyłapali" — ozwie się Okoński z Lednicy, bo tu w Wieliczce spaliły się dwa budynki — żydzi wzięli grube pieniądze, a podpalaczy nie wykryto".

I tak pogwarka na ulicy byłaby się toczyła do wieczora o sprawkach żydowskich, ale przerwał ją ulewny deszcz.

Wieliczanin.

Żydowskie „ujki" z Wiśniowy.

Wiśniowa.

Gmina Wiśniowa należy już do większych gmin w powiecie wielickim; liczy bowiem około *300 numerów* — ma *kościół parafjalny* z dwoma *księżmi* — szkołę czteroklasową — *pocztę* — posterunek Policji Państwowej — wreszcie *targi* odbywające się co dwa tygodnie.

Okolica jest śliczna, urocza; to też coraz więcej napływa każdego roku *letników*, ale za letnikami coraz częściej i liczniej napływają do nas i *żydzi*. Już *12 rodzin żydowskich* osiadło we Wiśniowy, które zamieszkują *9 domów w samem sercu wsi — naprzeciw kościoła*, a to dzięki poparciu zamożnych szabesgojów: *Bajera Wojciecha*, który już pomarł — i *Wojciecha Tomery*, który poszedł śladem swego ojca — opiekuna żydów. Ten niedosyć, że już *trzy żydowskie budynki* od kilkudziesięciu lat ma na swoim gruncie — dzięki żydofilstwu swego ojca — *to żydom jeszcze obecnie sprzedał najładniejszy ogród naprzeciw kościoła*, tak, jakby na urągowisko — mimo że w kościele zawsze śpiewa koronkę w niedzielę i święta — a także stacje o Męce Pańskiej nabożenie odbywa. Czyż to nie wstyd — i hańba?! To tak robią gorliwi Polacy i katolicy?!

Naczelnik gminy zasłużył także na publiczne napętnowanie, bo swoim wpływem *dopomógł żydom* do kupna tego ogrodu — mimo, że sama gmina potrzebuje bardzo tego placu dla siebie, bo dotąd targi dwutygodniowe odbywają się na placu żydowskim i gmina musi czynsz za to płacić. — Gdyby był dla gminy taki życzliwy, jaki jest dla żydów — to zwołałby był posiedzenie rady i rada mogłaby kupić to na rzecz gminy; pieniądze bowiem gmina posiada, ale też ma i dwóch *żydów radnymi* — wybranych przez żydowskich pachołków, gdyż żydzi sami nie mieliby na tyle głosów, by mogli być wybrani do Rady.

Teraz mają się odbyć znów *wybory do gminy* i listy wyborcze zostały wyłożone do przejrzenia. Jak widać po obecnych radnych i pisarzu gminnym — to o wszelkich zamiarach tych wyborców, którzy dążą, by w sposób legalny nie dopuścić do wyboru żyda, zaraz o wszystkiem *informują żydów*. Obecna bowiem Rada gminna składa się prawie z połowy analfabetów i — szabesgojów, którzy wszelkiemi siłami dążą, by utrzymać się nadal przy swej władzy.

Daj Boże, aby już raz wyborcy, którym leży na sercu dobre imię Polaka i katolika — zrozumieli wreszcie swój własny interes narodowy i w obronie swoich praw stanęli jak jeden mąż do urny wyborczej i wybrali ludzi światłych, rozumiejących dobro własne i dobro ogółu!

Przed wojną było w Wiśniowy *sklepów żydowskich 5*, a katolickich 3 — nadto *2 żydowskie piekarnie* Obecnie są cztery sklepy żydowskie i 4 katolickie. Otworzono także katolicką piekarnę, lecz wstyd dla katolików, że *więcej popierają żydowską piekarnię* niż katolicką, mimo, że w katolickiej piekarni jest smaczniejsze pieczywo, a cena taka sama.

Składnica Kółek rolniczych w Wieliczce, która posiada tu *filję w Wiśniowy* — jest w tym wypadku *dużo winna*, albowiem nie zaopatruje tej filji w taki towar, który tu ludzie potrzebują, aby do żydów nie chodzili, albo, jeżeli zaopatrzy, to już poniewczasie, kiedy już żydzi rzucą swój towar pomiędzy ludzi, a przytem niektóre rzeczy są nawet droższe niż u żydów. Jak u żyda jest ktoś oszukany na wadze lub jakości towaru, to się na tem nie chce poznać — ale jak w Składnicy czasem coś jest droższe, to zaraz się krzyczy i wygaduje na nią bez uzasadnienia. Tak dalece *potrafiło opanować żydowstwo ludność we Wiśniowy*, choć dopiero jest tu 12 rodzin żydowskich!

I nie wstyd Was katolicy-Polacy, aby garstwa żydów trzęsła całą gminą?! Ocknijcie *s ę raz!* Przetrzyjcie sobie oczy, bo każdy grosz oddany żydom — na Waszą szkodę i przeciwko Wam samym się skierowuje!

Wiśniczanin.

Z całej Polski.

ŚWIĘTO PAŃSTWOWE. Wicepremjer Bartel wystosował do wszystkich ministerstw okólnik, według którego w dniu 11 listopada, jako w dziewiątą rocznicę zrzucenia jarzma i odzyskania niepodległości należy urządzać uroczyste obchody, pogadanki i t. p. W dniu tym mają być zwolnieni od pracy funkcjonarjusze państwowi, jakoteż dzieci szkolne od nauk. P. Bartel polecił ministerstwom wydanie odpowiednich zarządzeń w podległych im urzędach.

PRACE USTAWODAWCZE MINISTERSTWA SPRAW WEWN. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i zdołało uzgodnić z zainteresowanemi ministerstwami projekty następujących rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o policji państwowej, o zwalczaniu gruźlicy i zwalczaniu chorób wenerycznych. W na-

bliższych zaś dniach zostaną zakończone prace nad projektami rozporządzeń o związkach celowych samorządów i o zakładach leczniczych.

MINISTER SKŁADKOWSKI ROBI PORZĄDKI. Minister Składkowski po otrzymaniu ostatnich raportów o stanie sanitarnym miast i wsi, wyraził uznanie drowi Wilsonowi, lekarzowi miejskiemu w Oświęcimie za energiczną i skuteczną pracę nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta. Równocześnie wyraził p. minister niezadowolenie burmistrzowi miasta Ciechanowa Wernerowi, oraz członkom magistratu ciechanowskiego z powodu zaniedbywania przez nich obowiązków służbowych.



Z Armatowiczów
ANIELA PLESNAROWA

obywatelka ziemska obywatelka m. Krakowa, żona naczelnego redaktora, oraz wydawcy „Gazety Narodowej“ po krótkiej, a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 23 października 1927 roku.

Ś. p. Zmarła, wzorowa Matka i Żona, pozostawiła w nieutulonym smutku i żalu męża, córki, zięcia, wnuków i siostry.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 25 października 1927 roku do grobowca rodzinnego, gdzie spoczywa również syn ś. p. Zmarłej, rotmistrz Wojsk Polskich Tadeusz Plesnar.

Smutnemu temu obrzędowi towarzyszyły liczne rzesze Przyjaciół i Znajomych ze wszystkich sfer naszego miasta, oddając ostatnią przysługę ś. p. Zmarłej, znanej ze swych cnót obywatelskich.

Cześć Jej pamięci!

Kronika.

Nr. 38 „GAZETY NARODOWEJ“ ukazuje się z tygodniowem opóźnieniem, a to z powodu trudności technicznych, związanych ze śmiercią ś. p. Anieli Plesnarowej, żony naczelnego redaktora i wydawcy.

Z powodu nawału aktualnego materjału część artykułów i korespondencyj od naszych PP. Korespondentów została odłożona do następnego numeru.

W sprawie wykupienia Hallerowa.

W ciągu listopada b. r. ma się odbyć groźna licytacja: „Kto da więcej“ za parę mórg ziem i skromny drewniany domek, stojący nad brzegiem polskiego morza, w powiecie puckim.

Na tych kilku morgach — ofiarowanych, ale wskutek braku środków na opłacenie taksy przenośnej zaintabulowanych dotąd na imię ofiarodawcy — przygotowuje się młodzież nasza do służby wojskowej i spędza letnie miesiące kolonja wakacyjna, złożona z około 120 dzieci. W drewnianym domku mieszka człowiek, którego imię należy do historji, ponieważ walczył za niepodległość i uczył młode pokolenie, jak zwyciężać mają.

Obok szarych błękitne mundury ociekały krwią na bitewnych polach. Obok szarych błękitni bohaterowie ginęli, ażeby Ojczyzna nie zginęła.

Za ich krew i za ich młode życie należy się międzypartyjna cześć, a wodzom ich międzypartyjna wdzięczność.

I oto jednemu z tych wodzów Józefowi Hallerowi grozi wyrzucenie go z domu i oddanie w prywatne, nie wiadomo czyje ręce kawałka ziemi, na której miał gospodarzyć w zdrowem ciele zdrowy duch.

Chcąc temu zapobiec świeżo zawiązany w Krakowie „Komitet wykupu Hallerowa“ zwraca się do wszystkich Rodaków z gorącem wołaniem o ratunek i z nadzieją, że nasz narodowy honor nie zezwoli po raz drugi rozbrzmieć tragicznej skardze: „ja nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli — umieram“.

Komitet wykupu Hallerowa w Krakowie.
Felicja Kowalewska, sekretarka.

Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkim naszym PT. Prenumeratorom którzy do tej chwili nie uiścili prenumeraty za IV kwartał b. r. przypominamy, że byt naszego pisma a tem samem powodzenie idei odżydzenia kraju zależy tylko od samego naszego społeczeństwa. Pamiętajmy, że żydzi składają miesięcznie stałe składki na fundusze prasowe swych dzienników, — u nas zaś każda akcja, każda inicjatywa upada skutkiem obojętności samych Polaków!

Również upraszamy i tych P.T. Prenumeratorów którzy nie zapłacili prenumeraty za listopad b. r. oraz tych, którzy zalegają z prenumeratą za ubiegłe miesiące by ją w tych dniach wpłacili.

Pamiętajmy, że w naszych własnych rękach spoczywa odżydzenie kraju. WYD. „GAZETY NARODOWEJ“.

Liga Katolicka.

W niedzielę dnia 23 października b. r. odbyło się *Walne Zebranie djecezjalnej Ligi Katolickiej w Krakowie*. Przybyli delegaci niemal ze wszystkich Lig parafjalnych djecezji krakowskiej. Obrady odbywały się prawie cały dzień w obecności Najprzewielebniejszego *Arcybiskupa Ks. Sapiehy* wśród wielkiego zainteresowania członków Ligi. Między innymi mówcami *profesor LUDWIK MŁYNEK, sekretarz Parafjalnej Ligi Katolickiej w Wieliczce*, wygłosił następujące przemówienie:

„Praca w Lidze Katolickiej winna być indywidualna i zbiorowa. *Indywidualna* — gdy każdy członek Ligi na własną rękę działa na swoim terenie wśród własnego otoczenia, w myśl ogólnego programu Ligi. *Zbiorowa* — gdy wszyscy członkowie Ligi, albo ich poszczególne grupy — dążą do wspólnego celu, działają zbiorowo na wyznaczonem miejscu wśród katolickiego społeczeństwa — wedle statutu Ligi. Celem tej pracy — tak indywidualnie, jak i zbiorowo podjętej — jest *uspołecznienie narodu polskiego na zasadach religji katolickiej*. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest *praca społeczno-oświatowa w duchu religijnym i narodowym*, nad sobą samym i innymi: w rodzinie, w stowarzyszeniach, w gminie, parafji, w powiecie i państwie, przez kształcenie siebie i drugich — pracę zawodową i społeczną — prywatną i publiczną: w domu, na roli, w warsztacie i fabryce, sklepie i magazynie, szkole i kościele, w urzędzie prywatnym i publicznym; słowem na każdem miejscu i przy każdej sposobności — w pojedynkę lub zbiorowo — t. j. *praca szczerze obywatelska*.

Liga Katolicka jest zatem zrzeszeniem — *organizacją statutową wszystkich obywateli Polaków i katolików religijnie i narodowo uświadomionych* — ewentualnie do tej świadomości dążących, mających na celu: *w narodzie polskim i katolickim podnieść ducha religijnego i patrjotycznego* — w ścisłej łączności z podniesieniem *kultury i dobrobytu społeczeństwa katolicko-polskiego*.

Do pracy zatem w Lidze Katolickiej powinni zgłosić się przedewszystkiem *wszyscy działacze społeczni, prawdziwi katolicy-Polacy — patrjoci — bez względu* na ich *zabarwienie polityczne i stanowisko społeczne*, jakie zajmują, którzy prawdziwie kochają naród polski i pragną dla niego lepszej przyszłości niż obecna. Między tymi działaczami nie powinno być najmniejszego rozdźwięku ani zawiści na tle zawodowem, albo partyjnem, żadnej zazdrości i społecznych antagonizmów, żadnych wybujałych kontrowersyj z powodu różnicy zapatrywań na daną kwestję metodę jej rozstrzygnięcia. Między tymi działaczami wogóle między wszystkimi członkami Ligi Katolickiej ma panować *chrześcijańska miłość i wyrozumienie wzajemne* pod ogólnem hasłem: *„Pax Christi — pax — Dei — pax hominibus bonae voluntatis — „Pokój Chrystusowy — pokój Boży — pokój ludziom dobrej woli* — działającym w jednym celu — w jednej myśli, dla dobra swej polskiej i katolickiej Ojczyzny

Dlatego działający członkowie Ligi Katolickiej — *„apostołowie“* — bez względu na to czy duchowni, czy świeccy — winni wszędzie w szeregi pracy narodowej — polskiej i katolickiej — *wnosić hasła ewangelicznej miłości* — pokoju — i łagodzić wszelkie wybujałe tarcia, będące zażewiem walki i rozkładu społecznego, burzeniem i niszczeniem społecznej zgody, obywatelskiego współżycia i pracy“.

Przemówienie to prof. Młynka na Walnem Zebraniu Ligi Katolickiej było uzupełnieniem jego drukowanej pracy p. t. *„Apostoł świecki przy pracy“*, wydanej nakładem Ligi.

Bardzo pięknie przemawiali także: prezes Ligi, sędzia *Turowicz*, gener. sekretarz Ligi. *Ks. Machay*, a przedewszystkiem główny protektor Ligi Najprzew. *Ks. Arcybiskup Sapieha*. Referaty na temat: *„Stosunek Ligi Katolickiej do innych organizacyj katolickich“* i *„Główne zadania Lig parafjalnych“* wygłosili *ks. R. Moskala*, T. J. i *dr Fr. Bielak*.

W nader ożywionej dyskusji nad wygłoszonemi przemówieniami zabierali głos liczni delegaci z prowincji przejęci gorąco zadaniami Ligi i pracą apostolstwa świeckiego.

Uczestnik.

Składki przyjmuje się na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 358.838, lub na ręce p. generała Fuglewicza, ul. Felicjanek l. 6, oraz na listy składkowe.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY, którzy onegdaj przybyli do Krakowa, zwiedzali w ciągu niedzieli zabytki miasta. O godzinie 2 po południu goście spożyli śniadanie w hotelu francuskim, poczem byli podejmowani przez wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy krak. hr. Potockiego. Wieczorem dziennikarze byli obecni na przedstawieniu „Fury słomy“ w teatrze im. J. Słowackiego, poczem wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć w Starym Teatrze przez prezydjum Izby handlowej. O godzinie 1.50 nastąpił wyjazd gości do Bukaresztu.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 16 do 22 był następujący: dyfteryji 2 wypadki, czerwonki 1, róży 1, szkarlatyny 6, ospy wietrznej 3, kokluszu 1, tyfusu brzusznego 6.

PROCES 36 UKRAIŃCÓW O SZPIEGOSTWO. Onegdaj o godzinie 12-tej w południe nastąpiło ogłoszenie wyroku w procesie 36 Ukraińców, którzy przez 5 tygodni toczył się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przy drzwiach zamkniętych. Na wielką salę rozpraw przysięgłych, gdzie odbywał się proces, wpuszczono nieliczną publiczność, złożoną przeważnie z rodzin oskarżonych i przedstawicieli palestry. — 24 Ukraińców skazanych zostało za zbrodnię szpiegostwa na rzecz obcego państwa na kary ciężkiego więzienia od 1—5 lat. Dwunastu oskarżonych uwolniono.

AMERYKAŃSKI GENERAŁ W KRAKOWIE. W Krakowie bawił amerykański generał Crozicz, wybitny działacz na polu zastosowania naukowej organizacji pracy.

REPERTUAR KIN

KINO CORSO

Wspaniały dramat sensacyjny — 2 serje — razem 12 aktów

Buffalo Bill

Serja I.: „W rękach wroga".
Serja II.: „O krok od śmierci".
Dramat z epoki ciężkich walk amerykańskiej wojny domowej. W roli głównej amerykański cowboy Art. Acord.

KINO SZTUKA

Z powodu olbrzymiego powodzenia wyświetlany jest w dalszym ciągu międzynarodowy szlagier światowy „UFY" 1927

Ostatni Walc

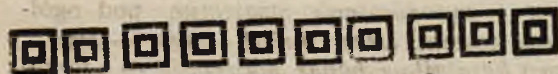
Czarujący wytworny dramat pikantnych przygód i awanturek miłosnych w 10 akt. ry Vernon i Liana Haid.

KINO WANDA

Najpotężniejsze arcydzieło świata z czasów rewolucji francuskiej. Clou sezonu 1927

Marsylianka

W rolach głównych najgenjalniejsi artyści francuscy.



Rozszerzajcie „Gazetę Narodową".



CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Grenusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.